

... zebiwani pielgrzymka Ojca Świętego staje się...
... w duchu tej na...
... spodziewać się znieślenia stanu wojen...
... swobód obywatelskich, zwol...
... w związku z wy...

niem stanu wojennego, pusażenia w niepamięć czynów...
... kwalifikowanych przez prawo w związku z tym stanem...
... jako naruszające porządek prawny oraz przywrócenia...
... na stanowiska pracy osób zwolnionych z niej ze...
... względu na swoje przekonania." Jasna Góra, 4.05...
... (Przem. Komunikatu 192 Konferencji Episkopatu)

TYGODNIK WOJENNY



NSZZ **Solidarność**

19-05-83

LIST DO SEJMU

Realizacja ustawy z 8 października 1982r. o związkach zawodowych zniweczyła ponad stu latni dorobek różnych nurtów ruchu związkowego w naszym kraju. Tworząc obecnie nowe organizacje związkowe nie zyskują szerokiej aprobaty społecznej. Dotychczasowa praktyka organów wykonujących ustawę wskazuje wyraźnie na zamiar stworzenia monopolu dla związków pozostających pod patronatem państwowego pracodawcy. Jest to próba przekreślenia postanowień ustawy gwarantującej pluralizm związkowy. W szczególności świadczy o tym pośpieszne przekazywanie majątku pozabawionych rejestracji związków zawodowych.

Prawa rozwoju społecznego, potwierdzone po raz kolejny przez wydarzenia ostatnich lat i miesięcy, wykazują niezbicie, że nie każdy cel można osiągnąć środkami administracyjnymi, zwłaszcza zaś nie można zmienić stanu świadomości społeczeństwa. W okresie posierpniowym dokonały się kolejne i głębokie przemiany w poglądach i postawach narodu. Powstała nowa jakość, którą rządzący muszą uznać i uwzględnić.

Nieliczenie się z wolą społeczeństwa nie może przynieść korzyści ani władzy, ani społeczeństwu. Dobro socjalistycznego państwa można budować tylko na solidnym i szlachetnym kompromisie uwzględniającym racje różnych grup społecznych. Przywrócenie swobodnych związków jest jednym z niezbędnych elementów tego pożądanego i rzeczywistego porozumienia narodowego i będzie sprzyjało pobudzeniu aktywności koniecznej dla wyprowadzenia Polski z nekającego ją kryzysu.

Wolna od napięć i niepokoju, stabilna gospodarczo Polska jest ważnym elementem bezpieczeństwa i pokoju w Europie. Dlatego jedność działania w podstawowych, żywotnych dla narodu i państwa sprawach jest absolutną koniecznością - nakazem chwili.

Powodowani głęboką troską o los naszego kraju uważamy za niezbędne podjęcie zdecydowanych kroków zmierzających do uzdrowienia sytuacji, a w szczególności: -niezwłoczne zrealizowanie wynikającej z ustawy zasady pluralizmu związkowego, -uwolnienie wszystkich więzionych za działalność związkową, protestacyjną lub przekonania, -przywrócenie do pracy zwolnionych za działalność lub przynależność związkową.

Fakt, że niniejszy list podpisują wspólnie działacze głównych, posierpniowych nurtów związkowych - autonomicznych, branżowych, Związku Nauczycielstwa Polskiego i "Solidarności", stanowi dowód, że pluralistyczny ruch zawodowy jest zdolny do porozumienia się w sprawach podstawowych dla świata pracy, narodu i państwa.

Do wiadomości Episkopatu Polski.
Bogdan Fiutowski - wybrany w listopadzie 1981r. na koordynatora Grupy Roboczej Konfederacji Autonomicznych Zw. Zaw., a w październiku 1980r. na przewodniczącego NSZZ Prac. Informatyki,
Bogdan Stelmach - wybrany w listopadzie 1981r. na członka Grupy Roboczej Konfederacji Autonomicznych Zw. Zaw., a w marcu 1981r. na przewodniczącego Krajowego Zarządu NSZZ Prac. Ubezpieczeń,
Michał Żółtowski - wybrany w listopadzie 1981r. na członka Grupy Roboczej Konfederacji Autonomicznych Zw. Zaw., a w listopadzie 1980r. na przewodniczącego Zarządu Krajowego NSZZ Prac. Społdzielczości Miejskiej,
Albin Melcer - wybrany w październiku 1980r. na sekretarza Zarządu Głównego NSZZ Prac. Przemysłu Budowlanego i Społdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego w Polsce,
Jan Simon - wybrany w styczniu 1981r. na sekretarza Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców,
Lech Wałęsa - wybrany w październiku 1981r. na przewodniczącego NSZZ "Solidarność".

Jacek Merkel - wybrany w październiku 1981r. na członka Prezydium Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność",
Stanisław Rusinek - wybrany w czerwcu 1981r. na członka Prezydium Zarządu Regionalnego Mazowsza NSZZ "Solidarność",
Antoni Łopata - wybrany w czerwcu 1981r. na prezesa Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego,
Nauka,
Jan Trynkowski - wybrany w czerwcu 1981r. do Rady Głównej Związku Nauczycielstwa Polskiego.
(Wbrew zaprzeczeniom rzecznika Rządu, Jerzego Urbana, jakoby władze nic nie wiedziały o powyższym piśmie - pismo to zostało za pokwitowaniem złożone w dniu 9 maja w Kancelarii Sejmu). Wszyscy sygnatariusze listu zostali zatrzymani przez SB na 48 godz.)

PO 1 MAJA

Pierwszy maja to było jakby potwierdzenie nadziei po bardzo ciężkim półrocznym okresie, kiedy ruch nasz nie ukazywał się na powierzchni, co w polityce zawsze pociąga za sobą poważne koszty. Dla tych, którzy nie są w ruchu bezpośrednio zaangażowani, przestaje on jakby istnieć, a atutem każdej siły politycznej jest jej obecność. Dziś jednak wiadomo, że jesteśmy i że opozycja to nie jest tylko wbrew temu co powiedziały na kilka dni przed pierwszym w Nowej Hucie Rakowski-kilkudziesięciu konspiratorów i kilkuset knujących inteligentów.

W najtrudniejszym dla nas okresie, pod koniec zeszłego roku zwracaliśmy uwagę, że to co nazywa się nastrojem rewolucyjnym ma swoje przypiły i odpływy i że cykl ten w Polsce ma wahania mierzone miesiącami. To się potwierdziło. Można przypuścić, że jeśli nie dojdzie w ciągu kilku miesięcy do jakichś istotnych zmian politycznych, a prędzej nie dojdzie niż dojdzie, to może nastąpić ponowny odpływ. Ale już teraz wiadomo, że ruch nasz jest trwałym i liczącym się elementem polskiej rzeczywistości.

Ważnym i jakościowo nowym zjawiskiem jest spotkanie Wałęsy i czolowych doradców "S" z branżowcami i autonomistami. Słabością "S" do grudnia była nieumiejętność pozyskiwania sojuszników - teraz znajdujemy z nimi wspólny język. Szczególnie ważny jest udział branżowców, którzy przecież stoją w obliczu odnowienia związków branżowych w ich przedsiębiorstwach. Okazuje się, że są tam ludzie, którzy niezadowolnie od ich poglądów na strukturę i działalność związkową, chcą związków autentycznych, a nie rządowej atrapy. Autentyzm przedstawicielstwa społecznego to jest platforma, na której może się spotkać przetrzymująca większość narodu. Nie uda się tego zastąpić przy pomocy szopki, jak huczna impreza PRON, która nie obchodzi nikogo poza tymi, co mają, z niej osobiste profity.

Na tle ostatnich wydarzeń znów wyraziście rysuje się sylwetka Wałęsy. Sam fakt, że stał się on przedmiotem ataków i szykan świadczy, iż władza docenia rolę tej prywatnej, jak twierdzi Urban, osoby. Nie jest w stanie natomiast zrozumieć, że autentyczny mandat dziesięciomilionowej organizacji i poparcie większości społeczeństwa nie może być anulowane przez podniesienie rąk przez kilkuset mianowców - jeszcze z epoki Gierka, udających dość nieudolnie parlament. Ludzie władzy żyją w świecie nomenklatury, gdzie jest się kimś w wyniku gabinetowych przetargów i oddanej nominacji, i gdzie się staje nicznością w wyniku jednego podpisu, lub gdzie śmiertelnie zagrożenie stanowi artykuł w gazecie, zaprzysiężonego magnata, co w żadnym spotkaniu Rakowskiego, którego w czwartym sposobie zaatakowali towarzysze nadreccy, zamierzając w piśmie "Nowe Czasy" artykuł osadzający "Solidarny" jako pismo rewizjonistyczne i antysocjalistyczne. Chyba nie bez powodu zaczęły się, to z niedawna...

bytem w Moskwie Mirosława Milewskiego, obecnie sekretarza KC, lecz do niedawna ministra spraw wewnętrznych, nadal związanego z bezpieką i będącego cichym aktywistą twardszej grupy w elicie władzy.

Grupa ta dała o sobie znać i w inny sposób. Otóż oficjalna rządowa wykładnia i maja jest taka, że nic się nie stało. Masy dały wyraz temu co trzeba, a na obrzeżach wspaniałych pochodów usiłowały coś zamieszać grupki bankrutów politycznych. W ogóle zaś jest spokój. Natomiast policja postawiła sobie za cel udowodnić, że nie ma spokoju i zajęła się tym 3 maja, spędzając ludzi, aby ich potem zaatakować jako demonstracje. Do tego dochodziły napady na Kościół i księży, z czego nalot na św. Marcina w Warszawie był najbardziej spektakularnym przykładem. I to w sytuacji kiedy oficjalna propaganda stara się wykazać, że Kościół, a już na pewno prymas nieomal popiera rząd. Policyjne numery mają więc udowodnić, że dotychczasowa polityka sygnowana przez Jaruzelskiego i Rakowskiego jest nieskuteczna, przy czym chodzi o zebranie tych dowodów przed nie mogącym się wciaż odbyć plenum ideologicznym, na którym mają zapasć personalne decyzje otoczenia Jaruzelskiego twardszą ekipą.

Pogłoski te budzą lęk, że w ten sposób może być jeszcze gorzej. Otóż może tak być, ale nie musi. Jest też pewna prawdziwość - co nie znaczy, że za każdym razem musi się ona sprawdzić - iż, gdy komunistyczna władza jest zjednoczona, to społeczeństwo nie ma żadnych szans, a zyskuje je w wypadku rozłamów w władzy. Władza łączy się między sobą nieustannie, ale od 13 grudnia wobec społeczeństwa występuje jako jednolita siła. Z tego, że Rakowski cały czas daje do zrozumienia, iż grożą nam jeszcze gorszy niż dla narodu nie wynika, bo on nie udowodnił, że jest w czymkolwiek lepszy od innych. Zajęty był głównie udwadnianiem kolegom i Moskwie, że nie jest liberałem. Jak widać mało skutecznie. Teraz zaś dopiero różnice wewnątrz ekipy zaczynają wychodzić na zewnątrz i toż jawnym zaangażowaniem Kremla w ich kłótnię.

Co z tego konkretnie wyniknie trudno jest dziś jeszcze mówić. W każdym bądź razie wewnętrzne pęknięcia dają już rysę na powierzchni struktury władzy i społeczeństwo nie ma chyba powodów by się tym martwić.

B.K.

LUBLIN - 3 MAJA

Region zaproponował składanie kwiatów pod pomnikiem Konstytucji 3 Maja na Pl. Litewskim, uczestnictwo w nich, natomiast nie organizowanie demonstracji. Od rana mieszkańcy Lublina składali kwiaty pod pomnikiem, palili znicze. Przeważnie byli legitymowani i spływani przez milicję licząc obstawiającą pomnik. Na placu "trzędowali" cały dzień cywili SB-cy, "opiekunowie" poszczególnych zakładow i środowisk. Ruch przechodniów na Placu Litewskim był większy niż zwykle, ale bez zgromadzeń.

O godz. 18 rozpoczęły się msze w pobliskich kościołach. Mniej więcej o tej porze MO zgrupowało duże siły w okolicach Placu. Przed 19 drogówka sankcjonowała wjazd na Krakowskie Przedmieście na całej długości i wyłączała ruch drogowy, łącznie z komunikacją miejską. W związku z tym grupy ludzi stały na przystankach na Placu i na równoległej ul. Narutowicza. Ruch pieszych zwiększył się o wychodzących z kościołów. Droga przez Krak. Przedmieście w stronę Placu Litewskiego jest naturalną trasą powrotu do domu. Po godz. 19 milicja ruszyła do ataku. Z głośników wzywano do rozjeżdżenia się, nie było zgromadzenia, do akcji wkroczyło ZOMO z pałami i świecami dymnymi oraz skoty z działkami wodnymi. Uderzenie wyraźnie prowokacyjne poszło częściowo w przód, więc oblane ściany, bramy, jezdnie. ZOMO urządziło polowanie na wszystko co żywe na całej długości Krak. Przedmieścia. Pałowali, obrażali świecami, oblewali wodę. To samo odbywało się na ul. Narutowicza. Jest dużo zatrzymanych. Kolegium wymierzyło ok. 200 wyroków. Kilkanastce spraw skierowano do sądów. Cała akcja - bez żadnego usasadnienia.

PROGRAM ANTY...

Inflacja bierze się w przypadku występowania w obiegu nadmiaru pieniądza w stosunku do towaru, to zaś powoduje stały wzrost cen, który redukuje realność zarobków pracowniczych i zasobów oszczędnościowych. Zjawisko to odnośne było dotychczas jedynie do gospodarki kapitalistycznej, socjalizm wprowadza no i "budowano" po to m.in. by uniknąć tej plagi. Nie udało się to jednak nigdy i nikomu, wszędzie w krajach tzw. realnego socjalizmu występował i występuje nadmiar pieniądza w stosunku do dóbr możliwych do nabycia, tyle, że przy centralnie ustalanych cenach postać inflacji nie przybierała widocznej formy jako wzrost cen rynkowych. Za to występowała jako kolejki i stały deficyt dóbr. Jedynym wyjątkiem od tej socjalistycznej reguły były ostatnio Węgry, gdzie towarów w sklepach jest w bród, ale oni od jakiegoś

czasu zaczęli stosować pewne rozwiązania charakterystyczne dla kapitalizmu. Zdecydowali się m.in. na klasyczny, kapitalistyczny model inflacji - ograniczenia popytu poprzez ceny równowagi. Wynik - od 3 lat płace realne na Węgrzech spadają i wiele wskazuje na to, że i ten przykład "możliwości" socjalizmu może obrócić się w swoje przeciwieństwo.

Zatem rozważania o inflacji i oficjalna z nią walka są nieco spóźnione, trzeba było z nią walczyć już od ładnych 30 lat, bo tyle czasu nie mamy równowagi rynkowej, zawsze jest niedobór towarów w stosunku do pieniądza. Fakt, że władza uznaje za nieuchronne podnieść głośno ten temat dowodzi, że z naszą gospodarką jest o wiele gorzej, niż nam piszą w gazetach i programach rządowych.

Kapitałiści z inflacją radzą, sobie w prosty sposób - w przypadku wystąpienia nadmiaru pieniądza zwiększają produkcję poszukiwanych dóbr. U nas ten sposób jak dotychczas nie znajdował zastosowania, nawet w epoce szalejącego sukcesu mieliśmy sporo "nie zrównoważonych odcinków", lista brakujących towarów ciągle była długa. Teraz sytuacja jest odmienna, do sporządzenia jest możliwa jedynie lista towarów i dóbr, których nie brakuje. Obietnice programu antyinflacyjnego "zwiększenia produkcji rynkowej warte są mniej więcej tyle, co zakłęcia Biura Politycznego, że w wyniku jego uchwały zostanie zapewniona pogodna pomyślność dla rolników i satysfakcjonująca wczasowiczów. Trzeba jednak przyznać, że w I kwartale br. rząd rzeczywiście podjął pewne konkretne działania, o czym świadczy doniesienia GUS o wzroście importu zaopatrzeniowego o 20%, co istotnie przyczyniło się do wzrostu produkcji. Bierze się to stąd, że rząd przestał od jakiegoś czasu spłacać jakiegokolwiek zadłużenia i bieżące wpływy dewizowe przeznaczca na import. Z drugiej strony z wywiadu PAP v-prem. Obodowskiego dowiadujemy się, że urwał nam się "przerób usługowy" dla ZSRR. Okazało się, że dla naszego sąsiada interes ten był wysoce nieopłacalny. Z przecieków dowiadujemy się, że fabryki przemysłu lekkiego, obuwniczego i odzieżowego nie mają co robić. No i najważniejsze - nie bardzo widać możliwości wzrostu produkcji żywności.

Drugim sposobem ograniczenia inflacji jest ograniczenie obiegu pieniądza. W tym akurat nasi centralni ekonomiści są znakomicie wyćwiczeni, choć ostatnio mają pewne trudności z powodu "malejącej wytrzymałości społecznej" na podwyżki cen. Oznacza to, że boją się eksplozji społecznej z powodu podwyżek cen. Ale jest to nieuchronne i choć już teraz o tym nie piszą, to obietnica 15% podwyżki na ten rok już od dawna należy do legendy, a w kręgach zbliżonych do Komisji Planowania mówi się o conajmniej 40% podwyżkach, a za niższy wynik uznawane jest nie przekroczenie 60%. Najprostszy sposób, czyli ograniczenie wydatków na zbrojenia, nie wchodzi w rachubę. My zaś nawet nie wiemy jakim jesteśmy mocarstwem - zajmując 21 miejsce w świecie pod względem liczby ludności, mamy ósmą armię świata. Armii niebywale marnotrawną, o czym głośno mówią wszyscy oficerowie LWP. Siły polityczne szacowane są na 0,5 mln i są one nieźle opłacane. Przy utrzymaniu dotychczasowej rozdętej administracji, zbrojeniskowego aparatu, rozbudowanej biurokracji gospodarczej (zwłaszcza ziera ona jak rak wódz i rolnictwo), policji i wojska, nie ma co liczyć na istotne zmniejszenie obiegu pieniądza na rynku. Inflacja będzie nadal szalała, kryzys będzie coraz głębszy.

Program oszczędnościowy jest wręcz kompromitujący. Jeśli rząd chce zmniejszyć zużycie paliw drogą, wymiany kotłów, to niech się uda w końcu do pierwszej lepszej elektrowni i obejrzy sobie kocioł, a potem, niech nam powie, skąd weźmie pieniądze na ich wymianę. I skąd weźmie kotły. Większość propozycji oszczędnościowych sprowadza się do gruntownych zmian strukturalnych w przemyśle, wymagających olbrzymich nakładów. Rząd ludzi się, że naprawi w ciągu paru lat to, co nakroczył w ciągu lat trzydziestu roku. Z jednej strony zapowiada popieranie "przedsiębiorczości obywatelskiej", z drugiej - obiecuje w programie antyinflacyjnym zarznięcie prywatniarzy podatkami. Chce zwiększenia produkcji owoców i warzyw, ale będzie o kładał "specjalistyczną, produkcją kołną" podatkami dochodowymi. Po jakimś oni między sobą w tym rządzie mówią? Czy jest tam choć cień koordynacji?

Przy okazji opublikowania programu oszczędnościowego dowiedzieliśmy się, jak fantastycznie wzrosło marnotrawstwo w 82r. W tym roku, kiedy nam stan woj. wprowadził spokój, ład, porządek i uchronił gospodarkę od katastrofy. Wzrosła materiałochłonność, energochłonność, zużycie wyrobów walcowanych, miedzi i cementu na jednostkę produkcji. Jeśli tymi samymi metodami rząd chce zwalczać inflację i wprowadzać oszczędności (a nic nie wiemy o propozycjach istotnych zmian metod kierowania gospodarką), to czekają nas ciężkie czasy.

(k)

gryps z hrubieszowa

...steśmy wycygnęli z jednego i gotowałem trzyech chiopaków... Zostawiono nam świetlice wywalczone przez tych, co mieszkali na 2 piętrze. Podobno mamy otrzymać dostęp do boiska do siatkówki, a spaceru w okresie letnim przedłużono do 90 minut...

...Nowy naczelnik mjr Wielgoń z Rzeszowa utrzymał a nawet poszerzył nasze zdobycze w zakresie "KO". Telewizję możemy oglądać do 22-giej, a w dniach transmisyj meczów - do końca sprawozdania. Apel rozpoczyna się pół godziny wcześniej, więc wychowawcy mają mniejszą możliwość dokuczania nam przez przeciaganie zbiorów aż do rozpoczęcia filmu. Nie zabrania się też gry w brydża...

...Naczelnik sprawia wrażenie, że nie zamierza sprzeciwiać się obyczajom, do których w walczymy sobie przedtem prawo, jak dowolnej pory wstawania z łóżek rano i leżenia w ciągu dnia, niemeldowania się na apelach i niestawiania na bacność, śpiewania przez okno. Zalegał zwał też zwyczaj przynoszenia paczek żywnościowych z widzeń, które przedtem musieliśmy szmuglować i jak pan strażnik nie był łaskaw-traciłm...

...Nastroje w naszej grupie polepszyły się po ostrym konflikcie, gdy władzy więziennej udało się podzielić nas na "kolaborantów" i "radyków". Podział stracił na znaczeniu, ponieważ przywileje ofiarowuje się w nagrodę, zarówno za ukladność jak i za odstępnie od ostrości żądań. Może też nasze akcje będą dzięki temu bardziej skoordynowane: zapowiada się, że w głodówce majowej weźmie udział większa liczba więźniów (zazwyczaj 13 i 14 każdego miesiąca proklamujemy głodówki w walce o status "politycznych", w maju będzie sześciogodniowa dla "uczczonych kom-gresu PRON). W najbliższym czasie chcemy wywalczyć przede wszystkim prawo do otwartych cel w ciągu dnia i do dodatkowych widzeń i korespondencji (na razie proponuje się to poszczególnym więźniom jako osobisty przywilej)...

kwiecień 83

KARTKI Z FAMABY [1]

W głogowskiej "Famaby" mierni, ale wierni, odpowiedzieli na apel Wrony już w pierwszych miesiącach s.w. Trzydziestu czterech założyło zakładowy OKON. Na tym zresztą inicjatywa założycieli się wyczerpała. Czekali na instrukcje z góry. Instrukcje nie nadeszły - OKON się rozwiązało. O przewodniczącym OKON-u Dyrdzie władza przypominała sobie w rok później. Dyrda został zaproszony na Ogólnopolską Naradę Aktywu Robotniczego. Wzburzyło to nawet zakładową organizację partyjną, której nikt nie pytał o to, kto ma reprezentować aktyw.

Nowy, mianowany już w okresie s.w., dyrektor Miynarczyk również za wszelką cenę stara się być na bieżąco. W związku z "wdrażaniem" przez jūntę samorządności "pod koniec ubiegłego roku, dyr. Miynarczyk powołał do życia radę konsultacyjno-doradczą. Z klucza weszli do niej przedstawiciele partii, organizacji młodzieżowych oraz nowych związków. Do nich dokooptowano mistrzów. Zakładowy sejm kalek zebrał się po raz pierwszy w grudniu. Dyrektor powiedział zebranym, że mają reprezentować opinie załogi do czasu powołania samorządu. Któryś z mistrzów nieśmiało zauważył, że on jest od rozdysponowywania roboty, ale do reprezentowania opinii nikt go nie upoważniał. "To ja pana upoważniał", uciął dyrektor. Drugie zebranie rady poświęcone było ustaleniu regulaminu rozdziału 13 i 14 pensji. Dyrektor zażądał, żeby w regulaminie znalazł się punkt odmawiający prawa do 13-ki i 14-ki osobom, które "samowolnie opuszczają stanowisko pracy w celu uczestnictwa w demonstracji politycznej". Ostatecznie dyrektor zgodził się na formułę "samowolne opuszczenie stanowiska", ale i na to nie było zgody całego gremium. Spierano się kilka godzin. Pogodził wszystkich przedstawiciel nowego związku, który stwierdził, że ostatecznie regulamin i tak będzie zatwierdzała organizacja związkowa, więc dyskusja jest bezprzedmiotowa. Na tym konsultacje się zakończyły.

Do nowego związku zapisało się 180 osób/załoga liczy przeszło 2 tys. pracowników/. Przede wszystkim zwerbowało emerytów. Na zebranie koła emerytów przyszedł członek grupy inicjatywnej i rozdał wszystkim deklaracje członkowskie, obiecując zasiłki i wczasy, jeśli wstąpią. Niektórzy zabrali deklaracje do domu, ale w poczet członków zaliczono ich zanim mieli okazję je oddać. Majster Gajek agitując jednego z podwładnych, zapewniał go, że jeśli się zapisze do związku, to nikt nie będzie o tym wiedział. "Będiesz tajnym członkiem", powiedział. Na skutek położenia rąk na rozdziale 13-tek i 14-tek związek zdołał zwerbować większość zakładowych bumelantów i pijaczków. 13-tkę dostał m.in. niejaki Rosa, który miał w ubiegłym roku kilkanaście bumelek. Jeden ze świeżo upieczonych związkowców dostał 13-tkę po raz pierwszy

od 12 lat, ponieważ normalnie przepadał ze względu na pijanstwo. Poza tym do związku zapisał się pracownicy administracji i sprzątaczkę. Jest też kilku porządnych ludzi. Mówi się, że musiano ich czymś przekupić.

Teraz przyszło z góry polecenie powołania do życia samorządu pracowniczego. W trzyosobową grupę inicjatywną znaleźli się sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR ds. propagandy oraz główny technolog. Robotnicy do tej kolejnej wersji wroniej samorządności odnoszą się nieufnie, w najlepszym razie obojętnie. Wystarczy, że wspomniana "trójca" porozmawia z kims, a już reszta krzywo patrzy na nieszczęślika. Zareba, z którym "trójca" rozmawiała ostatnio, zwrócił się do jednego z kolegów, któremu przypisuje się prowadzenie listy kolaborantów, żeby go nie wciągał do kartoteki, bo jeszcze się nie zdecydował na udział w samorządzie. Wszyscy ludzie, którzy mają minimum autorytetu u załogi lub większych grup pracowniczych odmówili udziału w pracach nad powołaniem faktycznego samorządu.

PRONGRES

/srz/

Przez 3 dni duch niezapomnianego Józefa Wissarionowicza unosił się nad płaszczami warszawskiego pałacu jego imienia. Wydawało się, że czegoś jak czegoś wybiorów w dawnym dobrym stylu zorganizować się już nie da. Ale towarzysze mają głowę. Wymyślili, że PRON to nie żadna organizacja, tylko ruch społeczny, a ten wiadomo, ma swoje prawa. Nie zaginę tam wybory tajne, z dodatkowymi kandydatami do skrajnych, tylko porządna Komisja Rekomendująca (dawniej: pacywała się rodzinnie - Komisja Matka), która wie najlepiej kogo gdzie wstawić. I Komisja ustaliła: w 400-osobowej Radzie ma być partyjnych 120, czyli 30% (złotów z ZSL-49, jeden z każdego województwa, co daje im 12,25%; SD-eków - 36, czyli 7,5%. W sumie 51,25% miejsc - szafa gra.

Dalej - katolicy. Ci najlepsi, od Komendera - 30, czyli 7,5% miejsc, nasi chiopcy z CHSS-20, czyli 5% i ci od Zabłockiego, najbardziej podziurzeni - 12, co daje im 3%. Razem klerykaty mają 15,5% miejsc i nie bez racji towarzysze znad Wełtawy uważają PRONcie za przykrywkę dla partii katolickiej.

Dla reszty, czyli tego bezpartyjnego marginesu społecznego (jakieś 33-34 mln ludzi) są, w Radzie 133 miejsca, czyli 33,25%. Ale mamy tu samych najlepszych - delegatów Stowarzyszenia Patriotycznego "Grunwald", kolegów z SD PRB, z Ligi Obrony Kraju, z Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej itp. Nie ma mocnych.

A mimo to, mimo takiej organizacji i myślenia okazało się, że delegaci PRONcie zostali zainfekowani bakteriami syndykalizmu i anarchii. Wśród 1921 delegatów aż 2 wyrodków było przeciwnych jedynie słusznej zasadzie jawnego głosowania listy Komisji Rekomendującej. Dalszych 31 wstrzymało się od głosu. Nie dość na tym. W drugim dniu PRONciego kongresu, późnym wieczorem, przedstawiciel delegacji "szczecińskiej", wykorzystując zmęczenie i otumanienie zdrowych sił delegackich, a także brak doświadczenia przewodniczącego obrad, doprowadził do głosowania nad propozycją, personalną Komisji Rekomendującej. Zdrowy trzon sali reprezentowany był, jak się okazało, przez 378 delegatów, podczas gdy, niestety, aż 843 ich kolegów zapomniało o zasadach centralizmu demokratycznego i poparło anarchistyczny wniosek "Szczecina. Co prawda 243 meżów, w tym generał Jaruzelski wraz z gabinetem, wstrzymało się od głosu, popierając tym samym Komisję, ale i tak trzeba było po ręcznym podliczeniu głosów uznać poprawkę personalną delegacji szczecińskiej. W jej wyniku, co wielokrotnie, choć bezskutecznie, podkreślał szef Komisji, tow. Beszterda z SD, niestety wyważone proporcje między partyjnymi i bezpartyjnymi w Radzie mogą ulec zachwianiu. O ile bowiem kandydat Szczecina rzeczywiście jest partyjny, to PZPR ma w Radzie 121 a nie 120 przedstawicieli, co zawyża procentowość, natomiast towarzysze bezpartyjni poniosą stratę jednego członka.

Również delegacja Płocka, wyraźnie rozpuszczona akcją popowodziowej pomocy wprowadziła przykry zgrzyt na salę obrad. Jej członkowie domagali się by red. Barański, odpowiedzialny przeciw pracownik TVP i nie tylko, nie robił idiotów z przemawiających delegatów w streszczeniach ich wystąpień. Zapytali nawet "kto tu właściwie decyduje o tym co idzie w telewizorze"? Prowadząca w tej chwili obrady rolniczka Kleina tak się zaplątała, że odjęła jej mowę. Ale sprawę się załagodziło, tow. Wojciechowski napisał w liście delegatom, że pokazuje ich nawet więcej niż zjazd partii, a red. Barańskiego przesunięto do innych zadań.

Cale szczęście, że z Bohaczewskim nie było niespodzianek. Wybrali go na stojąco, sprzeciwów nie było i tylko on sam się wstrzymał, cwaniaczek-demokrata.

Spółdzielnia Ucho

SOCREALIA [1]

29.03 w Budapeszcie policja dokonała rewizji w mieszkanach działaczy związanych z wydawnictwami pozacenzuralnymi, m.in. w domu L. Rajka, w którym znajduje się punkt sprzedaży wolnej prasy. W NRD podjęto walkę z tendencjami pacyfistycznymi wśród młodzieży - chodzi m.in. o organizację "Przekujmy miecze na lemiesz", której patronuje kościół. Potępiono też dzieła sztuki "nie zaspakajające potrzeb partii". "Nowa Myśl"/Czechosłowacja/krytykuje sytuację religijną; napływ młodzieży do kościołów. Nawołuje się do nasilenia propagandy ateistycznej. W Rumunii ukazała się w prasie seria artykułów atakująca intelektualistów za "obojętność wobec partii" i zapatrzenie się w obce wzorce kulturowe. Nie istnieje już historia Niemiec, lecz odrębne historie RFN i NRD. Na VII Kongresie Historyków NRD stwierdzono m.in.: "Nasza historiografia przedstawia historię Niemiec jako narodową historię NRD, to znaczy z punktu widzenia zwycięskiego socjalizmu na ziemi niemieckiej". Do której historii wpisujemy narodowego socjalistę Adolfa Hitlera? W marcu dwóch mieszkańców Berlina skonsultowano "kolejkę linową", przy pomocy której przedostali się oni w nocy ponad murem do zachodniej części miasta. W nie wyjaśnionych do końca okolicznościach śmierć poniosło dwóch obywateli RFN podczas kłusowania przez straż graniczną NRD w czasie powrotu z wschodu. Sprawa ta doprowadziła do napięć w stosunkach RFN-NRD i posłużyła Honeckerowi za pretekst do odwołania zapowiedzianej na jesień wizyty w RFN. Po odwołaniu tej wizyty przywódca NRD udał się do Moskwy. W kwietniu władze francuskie podjęły decyzję o usunięciu 47 dziennikarzy i dyplomatów sowieckich, których oskarżono o szpiegostwo. We francji służbowo przebywa ok. 700 obywateli ZSRR, zaś prywatnie ok. 2000 osób z sowieckimi paszportami. W marcu W. Brytania wydalili 2 dyplomatów i 1 dziennikarza ZSRR oskarżając ich o szpiegostwo, w kwietniu wydano kolejnego dyplomatę, w odwiecie za odmowę akredytacji w ZSRR dla dziennikarzy brytyjskich. Także w marcu i również z oskarżeniem o szpiegostwo wydano dyplomatę sowieckiego z Hiszpanii. Z kolei w kwietniu wydano za szpiegostwo 3 dyplomatów sowieckich z USA i pierwszego sekretarza ambasady sowieckiej w Australii. Władze Szwajcarskie zamknęły berneńskie biuro agencji sowieckiej "Nowosti" i wydalili z kraju szefa tego biura uznając, iż agencja wierała bezpośredni wpływ na szwajcarski ruch pokojowy oraz organizowanie demonstracji. Dla odmiany władze ZSRR wydalili w kwietniu brytyjskiego turystę oskarżając go o kolportowanie antysowieckiej literatury i pośrednictwo z jedną z emigracyjnych organizacji rosyjskich. W ostatnim 10-leciu z terenu państw NATO usunęto, wg prasy włoskiej, ok. 5 tys. szpiegów. Szczególnie znana jest afera wykrycia NRD-owskiej siatki szpiegowskiej w RFN w połowie lat 70-tych. Warto przypomnieć, iż w 1971r. podjęto w Londynie decyzję o jednoczesnym wydaleniu 105 przebywających tam służbowo obywateli ZSRR. Według danych prasy zachodniej wywiad sowiecki wykradł w ciągu ostatnich lat 30% danych dotyczących rozwoju technologii francuskiej, zaś 75% dyplomatów i dziennikarzy ZSRR na Zachodzie zajmuje się wywiadem.

Międzynarodowe stowarzyszenie do walki z nadużywaniem psychiatrii wyraziło w kwietniu gotowość do przeprowadzenia na terenie ZSRR dochodu w sprawie nadużywania psychiatrii dla walki z przeciwnikami politycznymi. Ilość "pacjentów" klinik psychiatrycznych w ZSRR, których trzyma się tam ze względów politycznych, ocenia się na kilka tysięcy. W Estonii odbyła się, wg. jednego z wysokich funkcjonariuszy partyjnych, seria półgodzinnych strajków będąca wyrazem protestu przeciw rusyfikacji kraju. Jan Pávek II przemawiając 22.04 do czterech biskupów litewskich wyraził podziw dla Litwinów za zachowanie wiary mimo prześladowań i szykan. Po 5 latach pobytu w ambasadzie USA w Moskwie 6-ciu Zielonościwkowców opuściło jej teren i udało się do domów. Władze ZSRR stwierdziły, iż jest to warunek ubiegania się przez członków sekty o paszporty. G. Władimow, dystrydencki pisarz rosyjski otrzymał zgodę na wyjazd do RFN. Zapowiedział on, że jeśli w czasie pobytu za granicą nie zostanie pozbawiony obywatelstwa, pragnie wrócić do kraju. Jest on autorem drukowanej na Zachodzie powieści "Wierny Ruszan", w której opisany został świat zagrobiony widziany oczyma psa wartowniczego. W. Albrecht, jeden z członków działającego w Moskwie oddziału Amnesty International został w kwietniu aresztowany, aresztowano też Hodorowicza, jednego z opiekunów funduszu pomocy więźniom politycznym pochodzącego z honorariów za prace Sołżenicyna. W ZSRR skazano za kolportaż materiałów wzywających do zmian w systemie społeczno-politycznym Jewdokimowa i Dolnina. W marcu władze Czechosłowacji zatrzymały 20 franciszków - po przesłucha-

niach zwolniono 15. Władze Czechosłowacji nie uznają oficjalnie zakonów chrześcijańskich. Prasa czechosłowacka oskarża Kościół o organizowanie "piętej kolumny" zagrażającej integralności państwa. Szczególnie często powtarzają się ostatnie ataki wymierzone przeciwko papieżowi. V. Havel, zwolniony w marcu na skutek złego stanu zdrowia z dalszego odbywania kary, wystąpił 9.04 na łamach "Le Mond" z ostrą krytyką reżimu praskiego. V. Havel jest wybitnym dramaturgiem czeskim, działaczem "Karty 77", a także był członkiem redakcji wydawanego w Polsce poza zasięgiem cenzury kwartalnika politycznego "Krytyka". W ubiegłym roku został wysunięty, wraz z L. Wałęsą i rosyjskim naukowcem J. Orłowem, jako kandydat do pokojowej Nagrody Nobla. J. Hajek, jeden z czołowych działaczy Wiosny Praskiej z 1968r. wyraził opinię, że represje w Polsce przyczyniły się do dalszego odpolityczenia społeczeństwa w Czechosłowacji. Wg. jego opinii społeczeństwo tego kraju podejmuje jedynie działania niezbędne do tego, aby przetrwać. Partia "Zielonych" w RFN wezwała władze PRL do zaprzestania dalszych procesów politycznych i ogłoszenia amnestii. Rezerwy dewizowe Chin wyniosły pod koniec 82r. ponad 11 mld. \$, co oznacza w ciągu roku wzrost o 123%. Agencja Nowe China podkreśla, że poziom rezerw obniży się w związku z zakupami urządzeń do modernizacji przemysłu. Agencja Reuters określa pozycję finansową Chin jako bardzo silną. Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, iż zadłużenie krajów bloku moskiewskiego na Zachodzie przekroczyło 70 mld\$. Ponad połowa regionalnych funkcjonariuszy partyjnych w Chinach została przeniesiona na emeryturę. Nastąpiło odmłodzenie kadry, podniósł się poziom jej wykształcenia. Przeprowadzono także zmiany w regionalnych okręgach wojskowych. Ma to m.in. na celu usprawnienie reformy gospodarczej. Książę Sihanouk przyjął 30.04 listy uwierzytelniające przedstawicieli dyplomatycznych państw, które uznały jego rząd będący reprezentacją antywietnamskiego ruchu oporu w Kambodży. Listy uwierzytelniające złożył m.in. ambasador Chin. Na przełomie marca i kwietnia Wietnam rozpoczął ofensywę przeciw partyzantom w Kambodży. 17.04 Chiny zniszczyły wietnamskie umocnienia przy granicy. Tego samego dnia władze Tajlandii zażądały wycofania wietnamskich wojsk z granicy tajlandzko-kambodżańskiej. 21.04 Chiny poinformowały o odparciu na swej granicy dwóch ataków wojsk wietnamskich. W pierwszych dniach maja Wietnam wycofał z Kambodży kilka stacjonujących tam oddziałów. Chiny i Nowa Zelandia wyraziły w kwietniu zaniepokojenie z powodu rozprzestrzeniania się na Pacyfiku floty ZSRR korzystającej obecnie z portów w Wietnamie. Sekretarz generalny KPCh stwierdził w kwietniu, iż ZSRR usiłując dominować nad innymi krajami wyrządza szkody i destrukcję socjalizmu. W kwietniu przez 8 dni z rządu lotnictwo ZSRR bombardowało pozycje partyzantów afgańskich. 19.04 Reuter poinformował, iż do Kabulu przybył nowy 3-tys. kontyngent wojsk ZSRR. 26.04 rozgłoszono zach. donosy o walkach wojsk rządowych i sowieckich wokół Kabulu. Wg. Somali w Etiopii znajduje się ok. 10 tys. wojskowych Układu Warszawskiego. M.in. Somalia twierdzi, że znajdują się tam żołnierze polscy. W kwietniu władze brazylijskie zatrzymały 4 samoloty transportowe z Libii. Zamiast lekarstw znajdowała się w nich broń przeznaczona dla Nikaragui. W odwiecie Uganda zatrzymała belgijski samolot transportujący amunicję dla Rwandy. Wg. danych wywiadu USA z Libii zniknęły 4 czechosłowackie odrzutówki L-39. Istnieje domniemanie, iż zostały one w kwietniu przeznaczone dla Nikaragui. A. Sołżenicyn zwrócił się w kwietniu z apelem do społeczeństwa Japonii o opór przeciw komunizmowi. Wg. danych MOP ok. 200 robotników kubańskich zostało postawionych w stan oskarżenia za próbę zorganizowania strajku. MOP podjęła dochodzenie w tej sprawie. Fidel Castro (syn) przewodniczył w Hawanie zebraniu przedstawicieli państw zaangażowanych poświęconemu pokojowemu wykorzystaniu energii atomowej. Kariera synów komunistycznych wodzów są jednak niepewne - prasa zach. donosi, że Jurij Breżniew ma zostać odwołany z zajmowanych stanowisk. Premier Rumunii powiadomił Begin, iż rząd rumuński dąży do zacieśnienia kontaktów z Izraelem. Na koniec coś o finlandyzacji Finlandii. Władze tego kraju odmówiły zezwolenia na realizację, na swym terenie filmu o Sacharowie (laureacie nagrody Nobla, więzionym od kilku lat w areszcie domowym). Pejzaże fińskie przypominają krajobrazy Rosji, co sprawiło, iż nakręcono tam film wg powieści Pasternaka "Doktor Żiwago".

DZIĘKUJEMY SERDECZNIE naszym OFIARODAWCOM, m.in. (w tys. zł.): CHEM IV-1, Sosna-2, 65, Kobra-5, Kasia-2, Fix-5, Plastycy W-wy-2, 4, SV na TW-3, 5, Roman-30, RB-4, Poreba z Filipskim-2, Marianna-1

Przeczytane w windzie: PRON TO SCHRON DLA WRON

przekaz innym